

MAREK NOWAK

NIEZREALIZOWANA REWITALIZACJA JAKO NIEDOSKONAŁA GENTRYFIKACJA ANALIZA PROCESU OŻYWIANIA POZNAŃSKIEJ ŚRÓDKI*

Istotą zamysłu animatorów procesu była odbudowa przeprawy przez odnogę Warty, co miało stanowić asumpt do zmian komunikacji i w rezultacie wzmocnienia potencjału turystycznego i społeczno-ekonomicznego wschodniej części Poznania. Teoretyczną podstawę analizy stanowiły opracowania Andreasa Billerta – niemieckiego badacza i praktyka rewitalizacji, specjalizującego się w procesach odnowy miast wschodnich Niemiec. Tekst stanowi rekonstrukcję głównych tez socjologicznej części publikacji monograficznej, będącej formą oceny efektywności rewitalizacji w konkretnych poznańskich warunkach. Podstawę empiryczną stanowiły badania socjologiczne (sondaż i wywiady pogłębione) zrealizowane w 2010 r. na próbie mieszkańców rewitalizowanego obszaru miasta. Zaproponowane wnioski były próbą wskazania, jakie bariery napotyka proces i jakie były zdaniem autora nieprzewidziane skutki podjętych działań.

Problematyka rewitalizacji jest interesująca z kilku powodów, żaden z nich nie musi dotyczyć bezpośrednio zagadnień technicznych odnowy – ożywiania miasta. Rewitalizacja jako proces i koncepcja ukształtowała się w konsekwencji ewolucji nowoczesnego miasta. Ta miejska nowoczesność napędzana kołami mechanicznymi rewolucji przemysłowej i dynamiką kolejnych innowacji technicznych, w swój najbardziej dojrzały (i samoświadomy) okres weszła po II wojnie światowej. Wraz z upowszechnieniem się Le Corbusierowskiej wizji „miasta produkującego” ujawniła wyraźnie problemy industrializacji. Mieszkańcy naszego regionu (Europy Środkowej) słusznie utożsamiają ten – wydawałoby się uniwersalny – trend z tendencją do monofunkcjonalności przestrzeni, gettoizacją i z szarymi blokowiskami.

Z polskiego punktu widzenia najlepiej ów proces zilustrować przykładami starego Krakowa, który z przyczyn ideologicznych (ale przecież świetnie wpisanych w atmosferę epoki) walczył o przetrwanie z „rakiem” Nowej Huty.

* Artykuł jest oparty na materiałach i danych opublikowanych w monografii: B. Kaźmierczak, M. Nowak, S. Palicki, D. Pazder, *Oceny rewitalizacji. Studium zmian na poznańskiej Śródcie*, Wydawnictwo Wydziału Nauk Społecznych UAM, Poznań 2011. Materiał sprawozdaje wyniki projektu badawczego oceniającego rezultaty pilotażowego procesu rewitalizacji wdrożonego na poznańskiej Śródcie w 2005 r. Projekt badawczy został sfinansowany ze środków Politechniki Poznańskiej, Uniwersytetu Ekonomicznego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w ramach grantu międzyuczelnianego. Bardziej szczegółowy opis projektu znajduje się w dalszej części tekstu.

Intensywna urbanizacja marginalizowała starą tkankę miejską, w warunkach europejskich kulturowo i tożsamościowo wartościową, która ze swej natury nie dość dynamicznie dawała się inwestycyjnie dostosowywać do nowych warunków społecznych i ekonomicznych. To w tym kontekście narodziła się rewitalizacja jako proces kwestionujący ducha historii, alternatywny wobec procesów ekonomicznych, a w praktyce wykorzystujący ich dynamikę, by ratować to, co w średniowiecznej koncepcji miasta wartościowe (i to co jeszcze dało się zachować). Kontekst historyczny, o którym tu wzmiankuję, dotyczy lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w., kiedy na zachodzie Europy i w Niemczech (które stanowią dla nas szczególnie punkt odniesienia, będzie o tym jeszcze mowa) trwał proces restrukturyzacji i powolnego uwiędnięcia przemysłu ciężkiego i masowej produkcji, a gospodarka europejska powoli przedstawiała się na postfordowskie i postindustrialne tory. Kolejne historii sprawiły, że procesy, które staram się tu przybliżyć przebiegały na wschodzie Europy z co najmniej z 20-30 letnim opóźnieniem¹. Co ciekawe jednak, współczesne zainteresowanie rewitalizacją w naszej części Europy zbiegło się w czasie ze wzrostem zainteresowania tzw. zrównoważonym rozwojem, jako odpowiedzią na głównie zagrożenia środowiskowe płynące z intensywniej urbanizacji i suburbanizacji (chodzi np. o konsekwencje dla środowiska dominacji transportu indywidualnego). Cele obydwu procesów są jednak inne i dotyczą w wypadku najbardziej współczesnych trendów innego spoglądania na same cele rozwojowe. Miasto staje się nie tyle industrialnym wehikułem produkcji czy wzrostu (jak było w epoce Le Corbusiera lub następującej po niej epoce informacjonalizacji), ile nośnikiem wartości czy jakości życia, na co szczególnie kładzie nacisk dobrze w Polsce znana tzw. Karta lipska². Perspektywa ta jest znacznie mniej zorientowana na wzrost gospodarczy, niż można to przypisać „nowoczesnej” koncepcji rewitalizacji (tak jak się ją zazwyczaj w Polsce postrzega), wyznacza też inne cele. Intrzygująca koincydencja czasowa sprawiła, że rewitalizacja, jako projekt reurbanizacji, uzyskała niebywałe wsparcie ze strony np. instytucji europejskich, właśnie jako projekt zrównoważonego rozwoju. Możliwe również stało się formułowanie podobnych celów rozwojowych mimo różnej sytuacji miast środkowo- i zachodnioeuropejskich.

Rewitalizacja środkowoeuropejska, z racji swojej postsocjalistycznej genezy, stała się zatem zagadnieniem bardzo specyficznie lokalnym i jednocześnie aspektem zmiany świadomościowej, z jaką mamy do czynienia globalnie. Nie towarzyszy jej z reguły pogłębiona refleksja, np. dlaczego taka rewitalizacja jest niezbędna. Do czego ma zmierzać? Jakie miasto postuluje? Z tego zresztą

¹ Odkrywamy zatem kwestie i zagadnienia, które należą już do przeszłości miast europejskich, dotyczy to zresztą wszystkich krajów postkomunistycznych, a współczesne wschodnie Niemcy są najbardziej zaawansowanym poligonem tych procesów. Podam przykład opracowania podejmującego to zagadnienie w perspektywie porównawczej polsko-niemieckiej: J. Dürschmidt, *Between Europeanization and Marginalization – „Nested Urbanism” in a German-Polish Border Town*, w: M. Nowak, M. Nowosielski (red.), *Declining Cities/Developing Cities: Polish and German Perspectives*, Poznań 2008.

² Por. *Leipzig Character on Sustainable European Cities*, opublikowana 24 maja 2007 r. na: http://www.eu2007.de/en/News/download_docs/Mai/0524-AN/075DokumentLeipzigCharta.pdf.

względem dla badaczy z Europy Zachodniej jest zjawiskiem w gruncie rzeczy mało ciekawym, gdyż mocno wtórnym³. Ale zapewne niesłusznie.

Po pierwsze, rewitalizacja postkomunistyczna jest „naturalnym eksperymentem”, nałożeniem na siebie różnych logik funkcjonowania (konsekwencją dywergencji fordyzmu i postfordyzmu), w którym tradycyjny model miasta produkującego nałożony zostaje na warunki rozwojowe europeizującej się gospodarki, tę zaś charakteryzuje zorientowanie na masową konsumpcję, na usługi, daleko idącą deregulację i urynkowienie relacji społecznych w warunkach utrzymującego się (zapewne już od dziesięcioleci w wypadku naszego kraju) kryzysu zarządzania.

Po drugie, jest ideologicznym wyzwaniem (wymaga zmiany sposobu myślenia), a to z kolei wynika z samej logiki tego procesu, która wyłącza czasowo mechanizmy rynkowe, co ważne, popełnia również „grzech” ograniczania prerogatyw własności prywatnej⁴. Przywołam tu fragment wypowiedzi Andreasa Billerta, opisującego istotę procesu w kontekście regulacji w prawie niemieckim.

Realizacja odnowy zdegradowanych obszarów miasta tą metodą, wymagała zmian systemu planowania. Na miejsce planów miejscowych, których zadaniem jest od przeszło 100 lat realizacja nowego ładu przestrzennego na dotąd nie zabudowanych obszarach, wprowadzono nieformalne i elastyczne planowanie rewitalizacyjne, skierowane na odzyskiwanie wartości przestrzennych i funkcjonalnych zdegradowanych obszarów. Było ono realizowane przy szerokim współudziale mieszkańców i właścicieli nieruchomości, ekspertów i administracji miasta. W ten sposób programy rewitalizacji wywołały zmiany w kulturze planowania, stworzyły nowe instrumenty planistyczne i system szerokiego uspołecznienia procesów planistycznych. Planowanie rozumiane było odtąd jako proces a nie jednorazowy, odgórnie narzucany akt prawno – planistyczny. Program i plan przestrzenny dla rewitalizacji, zostawał po konsultacjach społecznych zatwierdzany przez radę gminy jako uchwała samowiążąca⁵.

W tej wypowiedzi szczególnie uderza to, że działania takie nieodparcie przypominają logikę etatyzmu typowego dla formuły zachodniego *welfare state* lub w naszych warunkach – realnego socjalizmu. Nieprzypadkowo zatem rewitalizacja może budzić i budzi opór przed utratą świeżo odzyskanej podmiotowości typu gospodarczego. Dlatego jest również wyzwaniem aksjologicznym. Implikuje konieczność sformułowania odpowiedzi na kolejne pytania oraz postawienia kwestii: Jakie wartości niesie ze sobą restytuowana kultura miejska i do jakiego miasta rewitalizacja ma doprowadzić?

³ Przekonanie to opieram na obserwacji dotyczącej zainteresowania problematyką rewitalizacyjną na kongresie Europejskiego Towarzystwa Socjologicznego w Genewie w 2011 r.

⁴ Zapewne było to zrozumiałe w czasach dominacji makroregulacji państwowo-prywatnej, a dzisiaj jest nawet trudne do wyobrażenia.

⁵ A. Billert, *Problemy rewitalizacji w Polsce na tle doświadczeń niemieckich*, referat wygłoszony na Międzynarodowej Konferencji „Rewitalizacji miast”, Lubią Śląski 2006, dokument dostępny w wersji na: <http://www.poznan.pl/>. W dalszej części tekstu odwołuje się również do artykułów A. Billerta: *Partycypacja społeczna i jej udział w przygotowywaniu Miejskiego Programu Rewitalizacji (MPR) w Poznaniu*, 2006; *Planowanie przestrzenne a polityka – „trzecią drogą” do „trzeciego świata”?*, w: T. Ossowicz, T. Zipser (red.), *Urbanistyka w działaniu. Teoria i praktyka. Materiały II Kongresu Urbanistyki Polskiej*, Biblioteka Urbanisty 9, Warszawa 2007.

Podobne pytania, zresztą od kilku zaledwie lat, zadają tzw. ruchy miejskie, zrzeszające w istotnej mierze przedstawicieli środkowoeuropejskiej nowej klasy średniej, która na własnej skórze odczuwa problemy życia we współczesnych ponowoczesnych i posocjalistycznych miastach. Miastach, które odzyskały potencjał ekonomiczny, ale znacznie straciły na atrakcyjności przestrzennej i funkcjonalnej. Stały się przestrzenią biznesową, ale równocześnie podlegają tendencjom do segmentacji społecznej, wydzielania enklaw i upadku przestrzeni publicznych, które stały się „obszarami niczymi” i z reguły straciły na kulturotwórczej atrakcyjności.

Podobny kontekst analityczny legł u podstaw projektu badawczego, który poddał analizie wprowadzany od 2005 r. pilotażowy program rewitalizacji w Poznaniu. W tym konkretnym wypadku posłużyliśmy się definicją rewitalizacji zaproponowaną przez Sławomira Palickiego. Rewitalizacją nazywa on:

[...] zespół sekwencyjnych działań prowadzących do ożywienia i trwałej poprawy kondycji zdegradowanych obszarów miejskich oraz do rozwiązania ich problemów, przy zachowaniu postulatu poprawy jakości życia lokalnych społeczności. Istotą takich działań jest zastąpienie dotychczasowej funkcji zdegradowanego obszaru nową (jedną lub ich zespołem) oraz idące w ślad za tym ukierunkowane przemiany społeczne, gospodarcze, środowiskowe, przestrzenne, techniczne, prawne i organizacyjne. Rewitalizacja ma charakter wieloaspektowy [...] ⁶.

Jest to zatem proces pojmowany przez pryzmat jego atrybutów rynkowych i uwzględniający cele społeczne jako immanentny sens rewitalizacji.

Chciałbym ten proces poddać analizie, a poznańską rewitalizację potraktować jako studium przypadku ⁷. Warto dodać na wstępie, że w prawie polskim nie ma unormowań procesu rewitalizacji, choć pierwszy projekt ustawy został opracowany już na początku XXI w. i jest dostępny publicznie dzięki Internetowi.

* * *

Rewitalizacji podlegała najstarsza część miasta, zlokalizowana w bezpośrednim sąsiedztwie średniowiecznego kompleksu katedralnego. Projekt rewitalizacji oparto na doświadczeniach wschodnioniemieckich i zakładał on daleko idący udział mieszkańców w procesie projektowania zmian. Powstała m.in. „Społeczna koncepcja zagospodarowania Śródki”, będąca podsumowaniem dyskusji mieszkańców i wykładnią zmian przez nich oczekiwanych

⁶ S. Palicki, *Wprowadzenie. Czym jest rewitalizacja, a co nią nie jest*, w: B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 17.

⁷ W quasi-ewaluację procesu rewitalizacji zaangażowali się badacze z Politechniki Poznańskiej, Uniwersytetu Ekonomicznego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W trakcie realizacji projektu (wiosna, lato i jesień 2010 r.) poświęconego Śródcie przeprowadziliśmy wywiady kwestionariuszowe ze 147 mieszkańcami, 14 wywiadów pogłębionych oraz wywiad grupowy. Celem socjologicznej części projektu było częściowo zweryfikowanie hipotez i potwierdzenie jakości danych pozyskanych drogą obserwacji, a częściowo również zrekonstruowanie obrazu Śródki budowanego przez samych śródczan w formie ustrukturyzowanych wypowiedzi. Dobór respondentów w wypadku wywiadów pogłębionych odbył się celowo (dobieraliśmy badanych według istotnego dla nas kryterium). Chodziło o zarejestrowanie wypowiedzi osób „zaangażowanych”, do czego posłużyła nam metoda kuli śnieżnej.

(por. rys. 1). Obszar Śródkki, jak wiele innych w polskich miastach, nie posiadał (i nadal nie posiada) miejscowego planu zagospodarowanie przestrzennego, co zapewne sprawiło, że kierunek procesu rewitalizacji znacznie bardziej zależał od administracyjnych decyzji władz miasta niż unormowań, które mogłyby być opiniowane przez mieszkańców w ramach konsultacji. Miasto podczas planowania i wprowadzania kolejnych zmian porzuciło jednak ustalenia „wydiskutowane” przez mieszkańców w 2006 r. Argumentacja, która uzasadniała strategiczną reorientację rewitalizacji, odwoływała się do jakości zaproponowanych przez mieszkańców rozwiązań przestrzennych. Omawiając przesłanki procesu rewitalizacji, można wskazać na różnice w postrzeganiu procesu urbanistycznego przez niemieckich pomysłodawców rewitalizacji i polskich uwarunkowań prawnych, które nie obligują władz miejskich do realizacji ustaleń poczynionych przez mieszkańców. Władze zgodnie ze stanem prawnym traktują je raczej jako sugestię, która podlega ocenie (ze względu na różne, czasami pozamerytoryczne kryteria). Co warto podkreślić, nie oznacza to całkowicie „odspołecznienia” procesu, ale jego (formalne) związanie z istniejącą hierarchiczną strukturą władzy lokalnej. Co implikuje kolejne problemy wynikające z podziału kompetencji i zadań pomiędzy różne podmioty w ramach administracji miejskiej, dotyczy to np. zadań Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej SA (MPGM) i jednostek urzędu miasta zajmujących się np. planowaniem, realizacją inwestycji miejskich i rewitalizacją.

Plan rewitalizacji realizowany był we współpracy z samorządem pomocniczym, na którego barkach z czasem zaciążyło odium konsekwencji „odgórnie” uruchomionego procesu. W jakimś zakresie podważyło to również zaufanie do tej instytucji jako reprezentanta bezpośrednich interesów mieszkańców.

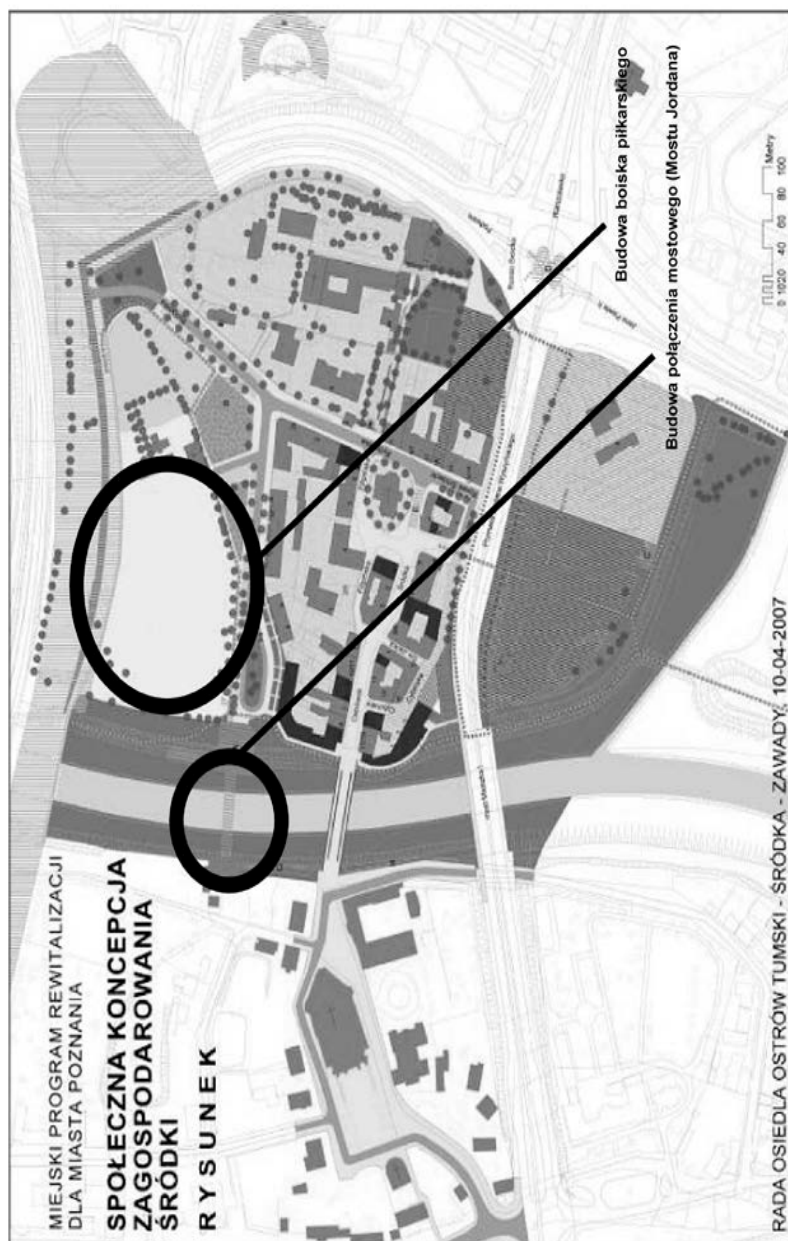
Głównymi elementami infrastrukturalnymi procesu rewitalizacji (finansowanymi ze środków miejskich i środków pozyskanych przez władze miejskie) była budowa połączenia mostowego (mostu Jordana) i boiska piłkarskiego (por. rys. 1) oraz remonty realizowane przez prywatnych inwestorów, zmierzające do poprawy atrakcyjności nieruchomości. W ramach działań inspirowanych Miejskim Programem Rewitalizacji (MPR) zrealizowano też szereg działań kulturalnych zorientowanych na odrodzenie tożsamości miejsca, promocję Śródkki jako interesującej turystycznie przestrzeni oraz podejmowano działania o charakterze socjalno-pomocowym dla mieszkańców zagrożonych marginalizacją. Śródkka została włączona do Traktu Cesarsko-Królewskiego – szlaku turystycznego mającego powiększyć atrakcyjność Poznania jako miasta turystycznego⁸.

W rezultacie tych działań pilotażowy projekt rewitalizacji włączony został w logikę osiągania celów na poziomie całego miasta. Zagadnienie efektu rewitalizacji siłą rzeczy zredukowane zostało do problemu lokalnego. Stał się on mniej istotny bądź istotny nie tyle sam w sobie, ile z punktu widzenia wybranego celu ogólnomiejskiego, w tym wypadku zwiazanego z nową wizją promocji Poznania.

⁸ Szczegółowe informacje o Trakcie Cesarsko-Królewskim na: http://visitpoznan.info/index.php?option=com_content&view=article&id=273&Itemid=134&lang=en&db2362c4a02242d4dedb01bb554efe3b=3bf2cfce7429058cab115eb68e526265.

Rysunek 1

Społeczna koncepcja zagospodarowania Śródk



Źródło: „Społeczna koncepcja zagospodarowania Śródk”, materiał dostępny na: www.poznan.pl/rewitalizacja, opublikowana również w monografii: B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 37.

I. REWITALIZACJA A SŁABE STRONY ŚRÓDKI W INTERPRETACJI MIESZKAŃCÓW

Zagadnienie mocnych i słabych stron obszaru rewitalizowanego wiąże w sobie co najmniej dwie kwestie, które warto tutaj rozważyć. Pierwsza z nich dotyczy potencjału urbanistycznego miejsca, które jest w jakimś sensie niezależne od formy jego zagospodarowania (zagospodarowanie może oczywiście obniżyć ten potencjał). W wypadku Śródki jest to lokalizacja blisko turystycznego centrum, ale również ulokowanie w centrum komunikacyjnym wschodniej części miasta. Jak podkreśla jeden z mieszkańców Śródki:

Mocna strona to lokalizacja, łatwy dostęp do śródmieścia, do rekreacji z powodu sąsiedztwa Mały. Komunikacja jest zapewniona we wszystkich kierunkach, czy do Swarzędza, czy do Murowanej Gośliny, śródmieścia, na Rataje i Winogrody. Taka lokalizacja jest doskonałym argumentem. [...] blisko do ośrodka rekreacyjnego na Malcie, jak chce się gdzieś wyjechać tramwajem, autobusem, to nie ma problemu⁹.

Jest to zatem miejsce bardzo atrakcyjne z komunikacyjnego punktu widzenia, co zresztą w samym projekcie rewitalizacji, który miał w większym stopniu tożsamościowy i zorientowany na turystów charakter, nie zostało wystarczająco dostrzeżone.

Druga kwestia dotyczy tego, czym jest i czym był teren rewitalizowany, czyli wskazania na możliwy kierunek poszukiwań nowych funkcji czy też odnowionej tożsamości miejsca. Śródkę z tego punktu widzenia charakteryzował pewien potencjał odrębności czy niezależności wynikającej ze specyfiki historii urbanizacji Poznania, który wchłaniał kolejne miejscowości ulokowane blisko średniowiecznego centrum, ale częściowo zachował ich usługowe funkcje.

Śródka historycznie była zatem terenem o silnie rozwiniętym rzemiośle, z relatywnie dobrze działającą sferą samoorganizacji społecznej (działał np. teatr amatorski). Z tego punktu widzenia projekt rewitalizacji nie doceniał również jej odrębności i dążył do włączenia enklawy w szerszy obszar o wyraźnej specyfice funkcjonalnej, mam na myśli specyfikę religijną (sakralną) kompleksu wokół katedry, a nade wszystko zorientowanie na ruch turystyczny.

Program taki, jak można sądzić, wynikał z rekapitulacji kieleckiej sytuacji społeczno-ekonomicznej Śródki, co najmniej od początku lat dziewięćdziesiątych XX w. podlegającej procesom starzenia się, narastania patologii społecznych oraz w niewielkim zakresie gentryfikacji, co wpisane było w ogólniejsze tendencje demograficzne, które można również uznać za typowe dla środkowo-europejskich miast okresu transformacji (przypomnę uwagi na temat modernizacji realnosocjalistycznej). Kolejny z respondentów określił to następująco:

Starzy mieszkańcy wymierali, młodzi zmieniali miejsce zamieszkania, a poza tym było to związane również z wyburzeniem kilku budynków po stronie południowej; samego Rynku Śródeckiego do ulicy Warszawskiej – dużych budynków, gdzie mieszkała znaczna ilość ludzi. Dalsza jej degradacja następowała wskutek, tak jak wspominałem, częściowego zaludniania z przymusu kwaterunkowego mieszkańców, którzy w innych

⁹ B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 190.

dzielnicach niekiedy nie odpowiadali standardom. A tutaj jako dzielnica niebroniąca się samodzielnie została zaludniona przez właśnie takie elementy, nie zawsze integrujące się z mieszkańcami (5043)¹⁰.

Wprowadzony proces odnowy nie zmienił tego negatywnego stanu rzeczy, destrukcji z czasem podlegał również potencjał ekonomiczny. Jak wskazał inny mieszkaniec:

[...] jest coraz mniej punktów usługowych, czyli żeby coś kupić, trzeba gdzieś dojechać. Była piekarnia, było pieczywo, był sklep: gospodarstwo domowe (5152)¹¹.

Nawet budowa mostu, paradoksalnie, nie zmieniła funkcjonalnego usytuowania Śródk. Nie odwróciła tendencji, które wcześniej doprowadziły do jej marginalizacji. Argumentacja, którą udało się zarejestrować badaczom, sama w sobie jest interesującą.

To jest tak, że Śródka była przez długi czas odłączona od głównego centrum miasta i w zasadzie wciąż jest odłączona. Ten most, który prowadzi teraz ze Śródk nad katedrą, to w zasadzie nic nie zmienił, tylko pozwolił komuś na przykład jeździć do katedry, mogą teraz w niedzielę iść do katedry na mszę, nie muszą jechać sobie Wyszyńskiego, tylko tędy, ale to jest wszystko, nie? Ta ulica z Wyszyńskiego, która teraz prowadzi – przedłużenie Solnej z Wyszyńskiego na Śródkę, rozdzielała tak brutalnie całe założenie urbanistyczne w postaci na przykład droga przejechała przez ogród biskupa i w zasadzie jest to rozbite. Po jednej stronie jest tam jakaś zabudowa, biblioteka jakaś tam, ten wydział teologiczny i tak dalej, z drugiej strony jest katedra i z jednej strony na drugą stronę trzeba przeskakiwać, nie? Założenie, które razem było projektowane na wyspie, nie, to teraz jest rozbite i teraz wcześniej był taki Trakt Cesarski prowadzony zamiast tych mostów, które musiały być wybudowane na tej ulicy, był prowadzony od katedry, przez Śródkę, nie było jakiegoś innego dojścia, tylko trzeba było iść od strony rynku, Chwaliszewem na katedrę i właśnie tym mostem, który jest odświeżony, ze Śródk dalej. I to funkcjonowało, no to ludzie, chcąc nie chcąc, musieli tą drogą chodzić, bo innej nie było, nie? A teraz jest w zasadzie szybka droga taka trochę odizolowana i ta Śródka też jest taka odizolowana (5606)¹².

Zatem nowy most, pomyślany jako trakt pieszy, nie stworzył alternatywnego połączenia, które zmieniłoby status przestrzenny i komunikacyjny Śródk, połączył ją jedynie z kompleksem turystycznym, co samo w sobie nie czyniło przestrzeni rewitalizowanej radykalnie bardziej atrakcyjną dla mieszkańców, z wyłączeniem oczywiście tych, którzy np. chcieli uczestniczyć we mszy czy w nabożeństwach w sąsiedniej katedrze.

Nieco podobny problem dotyczył sfery organizacji ruchu i komunikacyjnego statusu Śródk, na obrzeżach lub zgoła obok, głównych szlaków komunikacyjnych. Przypomnę, że jeszcze we wczesnych latach powojennych jedna z głównych dróg w kierunku wschodnim (Warszawy) przebiegała przez Śródkę.

Abstrahując od oceny konkretnych rozwiązań urbanistycznych, warto wskazać na fakt odseparowania rewitalizowanego obszaru od komunikacji publicznej (w bezpośrednim sąsiedztwie ulokowany jest duży dworzec auto-

¹⁰ Ibidem, s. 189.

¹¹ Ibidem, s. 199.

¹² Ibidem, s. 247.

busowy, ale żadna z linii nie przebiega przez centralną część enklawy). Z drugiej zaś strony ulokowanie blisko węzła komunikacyjnego i jednocześnie węzła przesiadkowego (ronda Śródką) skłania kierowców do traktowania rewitalizowanego obszaru jako darmowego parkingu bądź skrótu w kierunku centrum Poznania, co doprowadziło do wzmożenia ruchu tranzytowego na wąskich uliczkach i degradacji dostępnych jeszcze przestrzeni publicznych – blokują je parkujące samochody.

Zmiany przedstawione powyżej po części są opisem przesłanek rewitalizacji Śródką (jako uzasadnienie podejmowanych działań), po części zaś są formą rekapitulacji jej rezultatów. Zgodnie z zaproponowaną tezą o nieusunięciu problemów, które spowodowały negatywne zjawiska (przesłanek uruchomienia procesu rewitalizacji), warto nieco dokładniej przyjrzeć się konsekwencjom poszczególnych działań z punktu widzenia dostrzeżonych przez mieszkańców następstw. Warto również zrekapitulować sam proces, traktując go jako punkt odniesienia ewentualnych podobnych praktyk ożywiania miasta realizowanych w polskich warunkach.

Zgodnie z założeniami procesu rewitalizacji, które przedstawia literatura (założenia te interpretuję w dużej części na podstawie refleksji teoretycznej Andreasa Billerta), ogromne znaczenia ma w nim zmiana wizerunku miejsca – pozwala ona nie tyle na wzrost wartości ekonomicznej obszaru (to wymaga zmian po stronie gospodarki realnej), ile poprawia wizerunek miejsca i daje podstawy do oczekiwania wzrostu jego wartości w przyszłości (co może skłonić np. banki do bardziej aktywnej polityki kredytowej). Ten aspekt procesu implikuje jednak określone konsekwencje na rynku nieruchomości.

1. Problem własności

Pierwsze zagadnienie, które należy w tym kontekście poruszyć, to problematyka własnościowa. W wypadku Śródką, a jest to sytuacja nie tak częsta w polskich miastach (zblizona sytuacja jest w Krakowie, ale już nie we Wrocławiu czy w Warszawie), dominuje własność prywatna starszych nieruchomości. W związku z tym proces rewitalizacji tylko w niewielkim stopniu mógł być wspierany przez skoordynowane działania właścicieli (czy właściciela) nieruchomości. Co więcej, w trakcie samego procesu dochodziło do dynamicznych zmian (spekulacji nieruchomościami), które wzmacniały presję na „wymianę” mieszkańców. Przytoczę jedną z wypowiedzi:

[...] jest negatywne na przykład dla takich kamienic jak ta, ponieważ dostałam tutaj 20 lat temu przydział na to mieszkanie. I mieszkaliśmy po prostu sobie przez 20 lat, dopóki nie pojawił się właściciel prywatny. Mieliśmy czynsz liczony według stawek miasta i od tego czasu, jak wszedł właściciel prywatny, przez rok nie zrobił nic, rozeznawał się, znalazł dobrą kancelarię prawną i podwyższyli nam czynsz o 100%. Gdzie płaciłam 530 – na dzień dzisiejszy na to mieszkanie jest prawie 1400 złotych czynszu miesięcznie (5278)¹³.

¹³ Ibidem, s. 214.

Zakładając związek pomiędzy rewitalizacją a wzmożeniem się zainteresowania nieruchomościami na Śródcie (da się go dowieść na podstawie dostępnych danych ilościowych)¹⁴, zmiany własnościowe prowadziły w wielu wypadkach do mniej lub bardziej legalnego wzrostu czynszów w stosunku do tych, które obowiązywały w lokalach zarządzanych przez jednostki miejskie. Ta tendencja typowa dla procesów gentryfikacyjnych nakładała się na dawniejszy proces depopulacji, którego źródła należy doszukiwać się w małej atrakcyjności starej zabudowy. Przywołam cytat:

No a tak, co ja Pani mogę powiedzieć? Ogólnie spokój. Ja się przyzwyczaiłem do tych warunków, nie? Ale młodzi uciekają, tu same dziadki zostają (5379)¹⁵.

Obydwa procesy (gentryfikacji i starzenia się dzielnicy) pod wpływem zmian realizowanych z inicjatywy miasta w latach 2006-2010 (procesu rewitalizacji) zaczęły się na siebie nakładać. Kolejny respondent argumentuje za taką interpretacją:

No młodzi tutaj nie mają żadnych, powiedzmy, pomysłów na życie, bo tutaj... wie Pani, tutaj się okazało to. Prywaciarze pobrali te mieszkania, czynsze dowali takie, jakie dowali. Starszych ludzi pognębili, klaskali, jak tylko umierali. No i tak patrząc, bo ja tu ludzi z widzenia znam, po samochodach, czy nie po samochodach, to ci ludzie przykładowo na pół roku przyjeżdżają i już ich nie ma, nie, gdzieś. Nie ma takich młodych ludzi, wszystko starzy, albo tam powiedzmy takie gówniarze, nie? (5381)¹⁶

Zatem podsumowując, wzrost cen nieruchomości nastąpił bez znaczącej poprawy jakości zamieszkania czy poziomu życia na Śródcie. W związku z tym można by wysunąć wniosek (co wykracza poza kompetencje socjologa), że rynkowy wzrost wartości nieruchomości nie uwzględniał ich użytkowej wartości. W rezultacie zainteresowanie nieruchomościami na Śródcie z czasem znacznie zmalało (por. tab. 1).

Proces gentryfikacji (wymiany mieszkańców) zdynamizowany przez zmiany własnościowe wyraźnie zatem wyhamował. Z kolei proces odpływu starych mieszkańców pod wpływem polityki cenowej właścicieli nieruchomości nie wyhamował i prowadził do systematycznego zmniejszania się liczby lokatorów. Choć autorom opracowania nie udało się dochować rygorów pełnej reprezentatywności, na podstawie ankiet ustalono, że w ciągu pięciu lat Śródkę opuściło ponad 40% mieszkańców.

Barierą odpływu mieszkańców okazała się niemożność znalezienia mieszkań, które pozwoliłyby na zmianę miejsca zamieszkania osobom niezdolnym do płacenia podwyższonych czynszów. Warto dodać, że władze miasta od wielu lat nie decydują się na bezpośrednie wspieranie budownictwa socjalnego. Paradoksalnie zatem wyprowadzały się osoby, których dochody pozwalały na znalezienie tańszego mieszkania w granicach miasta lub poza nim. Osoby o statusie społecznie marginalizowanych zostały, a koszt dofinansowania ich

¹⁴ Por. tab. 1. Liczba transakcji w ramach różnych obszarów o podobnym charakterze zamieszkania i formie urbanistycznej: Śródkę, Wildy, Dębca w latach 2006-2010. Ibidem, s. 81.

¹⁵ Ibidem, s. 228.

¹⁶ Ibidem.

Tabela 1

Liczba transakcji w ramach różnych obszarów o podobnym charakterze zamieszkania i formie urbanistycznej: Śródką, Wildą, Dębca w latach 2006-2010

Obszar/rok	2006	2007	2008	2009	2010	od 2006 do 2010 (w sumie)
Śródką	29	106	17	23	8	183
Wilda	93	124	100	100	54	471
Dębica	65	65	42	48	19	239
Razem	187	295	159	171	81	893

Źródło: analiza S. Palickiego na podstawie danych Centrum Wyceny Mienia sp. z o.o., w: B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 81.

zamieszkania wzięło na siebie miasto, jako podmiot prawnie zobowiązany do zagwarantowania lokali socjalnych. Śródką pod wpływem działań rewitalizacyjnych nie zmieniła zatem statusu terenu zagrożonego marginalizacją społeczną, a jednocześnie tendencja do wyludniania się nie została zahamowana. Zjawisko to określiłem jako „niedoskonała gentryfikacja”.

Tabela 2

Odpowiedzi na pytanie: Jak długo mieszka Pan/i na Śródkce?

		Częstość	Procent	Procent skumulowany
Pytania	Mniej niż jeden rok	24	16,2	16,3
	Od jednego do pięciu lat	44	29,7	46,3
	Od pięciu do dziesięciu lat	9	6,1	52,4
	Od dziesięciu do 20 lat	18	12,2	64,9
	Więcej niż dwadzieścia lat	53	35,8	100,0
Razem		148	100,0	-

Źródło: obliczenia na podstawie wyników ankiety przeprowadzonej wśród mieszkańców Śródkki. B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 65.

Należy dodać, że mamy tutaj również do czynienia (jest to typowe dla miast z wartościową historycznie zabudową) z ograniczeniami intensywnej zmiany statusu przestrzeni przez nowe (np. tzw. deweloperskie) inwestycje, co wpisywałoby się w strategię rozwoju władz miasta. Jak argumentuje kolejny respondent:

Śródką ma również ograniczone gabaryty, bardziej się nie można tutaj rozbudować, jakby jakieś tam plomby pozapełniać, jak Pani szła Bydgoską, to jest taka luka narożnikowa, no to dobra jeden budynek nawet dwuklatkowy z jednej i drugiej strony.

I koniec. Tutaj nie ma możliwości już rozbudowy i trzeba by wprowadzić się z czymś, co nie wiem, otworzyć jakąś szkołę, już jest szkoła muzyczna, ale szkoła muzyczna jest jakoś tak... (5608)¹⁷.

Można zapewne uznać, że w tych warunkach zakres ingerencji zmierzających do rewaloryzacji przestrzeni jest wyraźnie ograniczony. Co skądinąd sugeruje potrzebę zdecydowanie bardziej elastycznego podchodzenia do definiowania tego, czym jest rozwój miasta, oraz zwrócenia większej uwagi na kontekst instytucjonalny procesu. Dobrym przykładem takiego myślenia o Śródcie jest postulat założenia na tym terenie instytucji edukacyjnej czy kulturowej. Istnieje oczywiście na współczesnej mapie terenu rewitalizowanego przykład takiej instytucji: Interaktywne Centrum Historii Ostrowa Tumskiego (reklamowane jako najnowocześniejsze muzeum w Polsce, którego otwarcie zaplanowano na 2012 r., ale ze względu na kłopoty techniczne nie otwarto do dzisiaj). Pomysł na jego funkcjonowanie nie odbiega jednak od logiki rewitalizacji, którą uruchomiła budowa połączenia mostowego (będzie o tym jeszcze mowa).

2. Problem usług

Analizując konsekwencje wprowadzonego procesu rewitalizacji, warto podjąć kolejny ważny wątek. Dotyczy on sfery usług, ich specyfika na terenie Śródkę silnie związana jest z charakterem tej przestrzeni. Zorientowanie tego, co się oferuje, oraz pytanie, do kogo skierowana jest oferta, może ilustrować bardziej inkluzywny bądź ekskluzywny charakter działalności gospodarczej realizowanej na tym obszarze. Bardzo dobrze również oddaje kondycję ekonomiczną mieszkańców. Jak twierdzi jedna z odpytywanych osób:

Usług tu żadnych prawie nie ma, 1-2 sklepy tylko spożywcze.

Ankieter: Coś się zmieniło przez ostatnie 5 lat?

Na gorsze, bo było więcej sklepów, pozamykali, nie ma ludzi, nie ma zbytu (5897-5899)¹⁸.

Oraz inna wypowiedź:

[Jest] jeden zakład fryzjerski przy rondzie, istnieje ten warzywniak, który jest świetnym punktem, ponieważ działa od 25 lat – obchodzili jakąś rocznicę i są związani ze Śródką – już tam nie mieszkają, ale pełnią fajną funkcję jakiegoś takiego dawnego całego rynku, gdzie człowiek spotyka ludzi, wymienia uwagi, dowiaduje się, co nowego na Śródcie. Widać pocztę, warzywniak i zakład fryzjerski (6089).

Można sformułować wniosek, że w trakcie procesu rewitalizacji (przypomnę w latach 2006-2011) sfera usług bardzo wyraźnie się przeorientowała. Przedsiębiorcy, którzy głównie wynajmują przestrzeń handlową, wyraźnie kierowali swoją ofertę do klientów spoza Śródkę i wykorzystywali nie tyle walory kulturowe miejsca (co było istotą pomysłu na rewitalizację), ile jego usytuowanie przestrzenne. Liczba punktów usługowych jednak nieznacznie się

¹⁷ Ibidem, s. 247.

¹⁸ Ibidem, s. 263.

zmniejszyła, „proces substytucji” nie był zatem doskonały i można mówić o zawężaniu zakresu usług.

Oceny lokalizacji („bliskość”) sklepów, o co pytaliśmy wprost mieszkańców, były zatem zdecydowanie krytyczne. Co ciekawe, dało się zarejestrować korelację pomiędzy oceną dostępności a oceną bliskości centrów handlowych (korelacja Pearsona: 0,475, istotna na poziomie 0,01 – dwustronnie) oraz nieco słabszy związek z przekonaniem, że Śródka to dobre miejsce do zamieszkania (korelacja Pearsona: 0,305, istotna na poziomie 0,01 – dwustronnie). Wyraźnie zatem podupadanie Śródkę jako przestrzeni funkcjonalnie wyodrębnionej rekompensowała bliskość miejsc masowego handlu, rozmieszczonych w odległości kilkuset metrów. Warto dodać, że świadomość niewystarczalności wizji Śródkę jako wyodrębnionej funkcjonalnie enklawy dało się odczytać również z wypowiedzi mieszkańców. Przytoczę jedną z nich:

Ankieter: Dlaczego te usługi nie mogą być tylko dla ludzi, którzy już tutaj mieszkają? Bo to nie wystarczy, tutaj mieszka za mało osób, jakby tak policzyć wszystkie budynki, które widać, idąc ze Śródkę, jest Bydgoska i tam mamy jakiś budynek jeden, to tam mamy jedną, drugą klatkę, to ile tam może mieszkać, po 10, 15, 30 osób, to jest za mało, to jest tylko jedna strona ulicy, bo dalej to już jest... no powiedzmy, że tutaj są jeszcze dwie klatki, to 40 osób, dalej się zaczyna szkoła, potem szkoła muzyczna i ta ulica to już jest koniec, nie? I znowu tam ulica, potem ta narożna, tam mieszkają i ile tam może mieszkać osób, z 300, z 500, nie będzie mieszkało 500 osób. 300 osób. To jest za mało, to nie osoby mieszkające tworzą tutaj ten ruch, tylko ci, którzy mieszkają tutaj na chwilę, nie po to, żeby coś obejrzeć, czy po to, żeby coś kupić, nie, ich jest więcej niż osób mieszkających. Bo osoby mieszkające pracują na przykład przez cały dzień, nie? Niech połowa tylko pracuje, to już jest połowa, która tutaj robi ruch, ale nie robi tego ruchu, bo na przykład siedzi w domu czy ogląda telewizję, czy cokolwiek innego, nie i to przez to tych osób nie widać. Mi się też nie chce tutaj chodzić, bo gdzie mam chodzić, idę na pocztę tylko i jak mam coś do załatwienia, to idę po zakupy, albo idę ten i sama Śródka to tutaj nie ma dokąd iść... (5615-5616).

Reorientacja usług powoduje zatem dodatkowy problem niedopasowania oferty do potrzeb mieszkańców, „substytucja” zawiera jednak również inny negatywny aspekt związany z zanikaniem czegoś, co socjolog czy kulturoznawca ogólnie nazywają kulturą miejską, obejmującą swoim zakresem czynniki wspólnotowórcze (np. związane ze spędzaniem wolnego czasu czy nieformalnymi spotkaniami w przestrzeni handlowej, pełniące funkcje lokalnej agory). Dobrze ilustruje to nawiązanie do warzywniaka pełniącego rolę integrującą dla społeczności nawet wtedy, gdy jego właściciele już nie mieszkają na rewitalizowanym terenie.

3. Problem instytucji i instytucjonalizacji

Problematyka instytucjonalna w kontekście rewitalizacji wprost dotyczy zagadnienia zarządzania procesem, który realizowany jest w warunkach demokratycznych. Aktorów procesu nie można zatem zobligować do uczestnictwa. Analizując dynamikę procesu, warto zwrócić uwagę na trzy konteksty instytucjonalne, przez pryzmat których można go oceniać. Pierwszy z nich dotyczy najogólniej instytucji miejskich, jako animatora i jednocześnie

głównego realizatora procesu. Przedmiotem oceny może tu być zarówno jego planowanie, jak i realizacja oraz np. problem koordynacji działań i rozłożenia ich w czasie. Pozycje miasta jako aktora zrekonstruuję, przywołując następującą wypowiedź:

Ankieter: A jak Pan ocenia relacje mieszkańców z władzami miasta?

Bezpośrednio nie mamy takich tam relacji z władzami miasta, ale jest rada osiedla, to dość dobre są relacje. O wszystko trzeba prosić, błagać. Zapadła się jezdnia na Bydgoskiej, przyjechali, postawili 2 kołki, stały 3 tygodnie, trzeba było dzwonić, żeby zrobili w końcu, bo przyjeżdżają do szkoły dzieci niesprawne, stoją samochody i ta jeszcze jezdnia zapadnięta. Tu była dziura ponad miesiąc. Dwa samochody się nie miały. Nie miał kto zrobić, nie wiem czemu. Było zgłaszane (5908-5909).

Wyraźnie można dostrzec, że instytucje miejskie traktowane są jako główny adresat oczekiwań i roszczeń, a sam proces rewitalizacji postrzegany jest całościowo (zarówno kwestie mieszkaniowe, jak i np. poziom i jakość usług oraz oferta kulturalna). Warto podkreślić, że kryje się za tym mocno centralistyczna wizja zarządzania miastem: zdejmuje obowiązki z samych użytkowników przestrzeni i przerzuca je na instytucje samorządowe, dotyczy to również ryzyka związanego z procesem zmian przestrzennych. Oczekiwania są zatem ogromne i w jakimś zakresie nierealizowalne w istniejącym kształcie instytucjonalnym. Przywołam inną wypowiedź:

Ja uważam, że w mieście nie ma takiej instytucji z prawdziwego zdarzenia. Ten twór – Wydział Rewitalizacji jest po prostu tworem urzędniczym. To jest sztuczny twór urzędniczy, tam jest grupa urzędników, którzy nie są zainteresowani pracą poza tymi ramami od 8 do 16, a tu jest potrzebny jakiś ideowiec typu tego Niemca, nie pamiętam nazwiska. Tu by musiały być ze dwie osoby, które się zajmą tylko tym, tylko projektem Śródką (5262).

Oczekiwania ze strony mieszkańców idą zatem także w kierunku większego skoncentrowania instytucji miejskich na procesie rewitalizacji i większej profesjonalizacji obsługi procesu rewitalizacji.

Inny kontekst instytucjonalny to relacje pomiędzy poszczególnymi instytucjami, które można traktować jako interesariuszy procesu rewitalizacji. W wypadku Śródky warto wspomnieć o co najmniej czterech interesariuszach i jednocześnie czterech strukturach organizacyjnych „wplecionych” w proces rewitalizacji. Była to wspomniana powyżej struktura zarządzania miastem, struktura Kościoła katolickiego – jednego z bardziej znaczących właścicieli nieruchomości na Śródce, dalej, samorząd pomocniczy (jako najbardziej bezpośredni wyraziciel interesów mieszkańców) oraz zdecydowane zdeintegrowane grono prywatnych podmiotów gospodarczych i osób – właścicieli śródeckich nieruchomości. Udział poszczególnych podmiotów, poza oczywiście instytucjami miejskimi, w procesie był różny. Generalnie jednak trudno doszukać się w kilkuletniej historii rewitalizacji poważniejszych przykładów ich współpracy (wyjątkiem jest może samorząd pomocniczy). Przywołam jedną z wypowiedzi dotyczącą instytucji Kościoła:

Okazuje się, że jest projekt rewitalizacji, a Kościół jest poza tym. Miasto jedynie zwraca się z prośbą o udostępnienie wizji Kościoła co do klasztoru Filipinów i tego budynku, gdzie było kino, i przez długi okres czasu oni nie wiedzieli, jak to będzie wyglądało. Oni nie widzieli żadnego projektu (5232).

Na podstawie zebranych danych można orzekać o słabości sfery dyskusyjnej śródeckiej rewitalizacji i – co ważne z punktu widzenia dynamiki procesu – również o postępującym wycofywaniu się władz miasta z zarządzania procesem, to z kolei można również rozpatrywać jako niezdolność do podjęcia wysiłku koordynacji interesów poszczególnych interesariuszy. Odrębną kwestią pozostaje zagadnienie dopasowania mechanizmów rynkowych do potrzeb obszaru rewitalizowanego. Ocena zachowań inwestorów (deweloperów) była w tym zakresie nader krytyczna:

Można by przypuszczać, że pojawiliby się inwestorzy na inwestycje mieszkaniowe. Tu jest też kwestia planowania – mentalność deweloperów idzie w kierunku dużego i szybkiego zysku, tzn. chce teren zabudować w 100%.

Ankieter: Sugeruje Pan, żeby nie byli to deweloperzy, tylko inaczej to było rozwiązane? Kto wie, czy na tego typu terenach byłby to deweloper, ale takiego mniejszego zasięgu. Ankieter: Żeby wiązał swoją przyszłość...

Tak, żeby wiązał. Nie tylko pobudować i sprzedać, tylko pobudować i żyć w tym miejscu; korzystać z tego, to jest zupełnie coś innego. Jeżeli ściąganie się tutaj trochę ludzi, to jest szansa, że ta rewitalizacja będzie szybsza. W ramach rewitalizacji wyróżniamy miękką i twardą. Twarda to zabudowa i struktura życia, a miękka to sam mieszkaniec (5113-5117).

Trzeci i ostatni kontekst instytucjonalny dotyczy ram prawnych rewitalizacji, tego wątku nie będę tutaj rozwijał, choć zapewne brak prawa rewitalizacyjnego w Polsce sprawił, że proces odnowy Śródkki okazał się tak trudny w realizacji. Przypomnę, że:

istotą takich działań jest zastąpienie dotychczasowej funkcji zdegradowanego obszaru nową (jedną lub ich zespołem) oraz idące w ślad za tym ukierunkowane przemiany społeczne, gospodarcze, środowiskowe, przestrzenne, techniczne, prawne i organizacyjne [...] ¹⁹.

Osiągnięcie tak wyznaczonych celów jest – moim zdaniem – samo w sobie niewykonalne. Wymaga nie tyle implementacji kolejnych zewnętrznych rozwiązań, ile raczej fundamentalnego przemyślenia od nowa całego procesu.

4. Problem turystyki

Na koniec chciałbym poruszyć temat turystycznego potencjału Śródkki, traktując to zagadnienie jako głos w dyskusji na temat kultury jako narzędzia rewitalizacji. Zapewne na wstępie należy zauważyć, że wśród ankietowanych osób znacząco dominuje przekonanie, iż Śródkka po pięciu latach rewitalizacji „zdecydowanie nie jest” bądź „raczej nie jest” miejscem dla turystów.

¹⁹ S. Palicki, op. cit., s. 17.

Tabela 3

Odpowiedź na pytanie: Śródka to miejsce dla turystów?

		Częstość	Procent	Procent ważnych	Procent skumulowany
Ważne	Zdecydowanie tak	4	2,7	2,7	2,7
	Raczej tak	35	23,6	23,8	26,5
	Ani tak, ani nie	17	11,5	11,6	38,1
	Raczej nie	46	31,1	31,3	69,4
	Zdecydowanie nie	32	21,6	21,8	91,2
	Nie mam zdania	13	8,9	8,9	100,0
	Ogółem	147	99,3	100,0	
Braki danych	Systemowe braki danych	1	0,7		
Ogółem		148	100,0		

Źródło: opracowanie na podstawie wyników ankiet, w: B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 107.

Oczywiście nie może to być podstawą uznania rewitalizacji za nieudaną (mimo że w założeniach procesu ten cel jawił się jako centralny), choć jednocześnie podważa to przekonanie, że tego rodzaju zmiany można zrealizować skutecznie w relatywnie krótkim czasie. To są wnioski, które można sformułować, antycypując optykę władz miasta.

Pewne nadzieje mieszkańcy Środki wiążą z budową dużego obiektu muzealnego: Interaktywnego Centrum Historii Ostrowa Tumskiego, choć sam kształt urbanistyczny instytucji budzi również wątpliwości. Zacytuję wypowiedź architekta, mieszkańca Środki:

Ale sam też projekt tego centrum, to stoi obok Śródki, to jest budynek, który powstanie, wszystkie parkingi będą w środku i w zasadzie wszystko będzie omijało tą Śródkę. Jeszcze przerzucają kładkę przez most do tej fosy; oni wszyscy dojdą tam, pójda na Ostrów Tumski, może wrócą przez most Jordana i z powrotem; wrócą do tego samego centrum i znowu ominą Śródkę. To jest kolejny błąd (5240)²⁰.

Czy zatem mieszkańcy Środki dostrzegli zmiany, jakie przyniosła za sobą odbudowa mostu? Zauważone zmiany dotyczą dwóch kwestii: oczywistego postrzegania inwestycji jako „docenienia” ich miejsca zamieszkania, choć jednocześnie ocena konsekwencji procesu uruchomionego w związku z budową (mam na myśli głównie konsekwencje materialne rewitalizacji) pozostają ambiwalentne. Druga kwestia to ocena oferty kulturalnej, która pozostaje w związku z mostem i z czasem stała się swego rodzaju wizytówką Śródki. Rozmówcy dostrzegli zatem, że:

²⁰ B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 209.

jest więcej turystów, jest więcej osób, które na przykład widzę na moście. Pary młode, gdzie tam sobie te kłódki zakładają, gdzie się fotografują na tym moście. Jest dużo osób, które po prostu widzę, że jak wchodzi już na Śródkę, tylko właśnie brakuje na tej Śródcie kawiarenki, wie Pani co, takich miejsc, gdzie ci turyści mogliby się zatrzymać. Jakiś sklep z pamiątkami, o tu nic nie ma po prostu (5310)²¹.

Poszerzenie oferty kulturalnej miało też pewne znaczenie dla samych mieszkańców, choć tutaj niektóre oceny wskazują na niezrozumienie zarówno przekazu, jak i intencji działań. Co więcej, autorka wypowiedzi poniżej zestawia ze sobą wydarzenia o charakterze kulturalno-integracyjnym z tym, czym wcześniej była Śródka. Prowadzi to do ciekawej, moim zdaniem, interpretacji.

Chyba też są takie warsztaty z miasta, różne „dizajny”, wie Pani, co ta sztuka zdobienia, przeczytałam właśnie, że teraz spotykają się tam w jakimś w miesiącu, teraz nawet chyba wędkarze są i w zeszłym miesiącu chyba było zdobnictwo. Takie porady, żeby tych mieszkańców tutaj [...], to tam była, wie Pani co, wielka pasmanteria, gdzie mogła Pani garnek kupić i mogła Pani to wszystko kupić, taki sprzęt gospodarstwa domowego. Piekarnia, tu gdzie ta knajpka, to była piekarnia. Tam jest wędkarski. Na narożniku tam był też sklep, teraz jest muzyczny – nie pamiętam, co tam było. W każdym bądź razie tutaj była, tak samo była piekarnia. Tutaj stał taki kiosk, był sklep rybny. Dużo było wszystkiego, wie Pani co! Teraz po prostu tu nic nie ma. Naprawdę nic tu po prostu nie ma (5336)²².

Można chyba pisać o substytutywnym postrzeganiu rozwoju oferty kulturalnej, wobec obrazu Śródky sprzed kilku lat. Ta nowa Środka pozostawia jednak spory niedosyt, tym bardziej zresztą, że powtórzę: to, co jest proponowane, nie jest do końca zrozumiałe dla mieszkańców. Co warto podkreślić, oferta kulturalna realizowała również funkcje integracyjne, rozwijane w projektach artystycznych w ramach np. Festiwalu „Malta”²³. Ważną rolę odegrało również boisko piłkarskie.

Ankieter: A jak Pan ocenia relacje mieszkańców między sobą?

Ja przecież mało [...] my się tutaj [dopiero] poznajemy w kamienicy, a co dopiero na zewnątrz. Byłem na jakiejś takiej imprezie właśnie typu „Miganie na Śródcie”, jak tutaj robią. Na „miganiu”, ktoś mnie spytał, kolega. Ja nie wiedziałem, o co chodzi – co to znaczy to słowo. A to chodziło o tańce, zabawy, takie rzeczy. No to się poznałem. Był jakiś mecz, taki tutaj ci klerycy, policjanci, reprezentacja Śródky. To tam była ekipa, która dopingowała, no to poznałem tych tutaj miejscowych łysoli, żeśmy się poznali: „Cześć, cześć, cześć, cześć” – po piwie wypili i było OK. Ale tak po bramach to..., ale ambitnie grali z klerykami (5481-5482)²⁴.

²¹ Ibidem, s. 218.

²² Ibidem, s. 223.

²³ Projekty realizowano również w 2011 r., kiedy festiwal dotyczył hasła „wykluczeni”.

²⁴ B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 237.

II. PROGNOZY DLA ŚRÓDKI

Na koniec w formie podsumowania kilka prognoz zaczerpniętych z wypowiedzi mieszkańców. Interesujące jest, jak przywołane prognozy się różnią. Pierwsza wskazuje na postępujący proces gentryfikacji i zdecydowaną zmianę struktury społecznej. Przesłanki tego procesu są nader mgliste. Jak mówi jeden z mieszkańców:

A będzie to na pewno dzielnica z jakimś tam czasem warta, bo tu jest, wie Pani co, most mamy Jordana, łączy nas z katedrą. Zaraz będą termy maltańskie, ale to podobno ma być dzielnica dla bogatych... Jedna z lepszych klas...

Ankieter: Ale kto to powiedział?

No tak wie Pani co, to był przekaz ustny, że o, będzie klasa A w mieście. A jak tu będzie klasa A, to nie będzie dla klasy B albo C, tylko dla klasy A, nie? (5291-5293)²⁵.

Druga prognoza jest zdecydowanie pesymistyczna i opisuje zanik Śródkii wynikający z prostej konsekwencji trendów, jakie obecnie można obserwować:

Wie Pani, jak to będzie wyglądać? Albo ludzi jeszcze więcej zrujnują ci przywaciarze, tych starych. Bo wie Pani, sytuacja jest taka, kto wiedział po wojnie, że będą przywaciarze? Co ci ludzie są winni? Winni, że teraz przywaciarz dostał mieszkanie, ludzi pędzi. Bo jak tam słyszę na Bydgoskiej, dostają na działkach ludzie gdzieś mieszkają, bo w pewnym wieku no nie mają za co płacić. No i jak to będzie wyglądać? Albo chałupy będą puste, a co się zmieni? No mówię, no tak jak w mieście, też już kilka chałup jest całkowicie pustych, nie? Może kiedyś, ale co, no banki powstaną tu? Bieda. Bo tu słyszę też już, jak ten ganek Pani tutaj pójdzie, tam są te sklepy, które jeszcze żyją, jeszcze i trochę ratują mi życie, że nie muszę koniecznie do miasta jechać po coś, no to już o mało co, by ich tam nie było, no to ja już sobie tego nie wyobrażam (5406)²⁶.

Trzecia stanowi realizację projektu rewitalizacji, który wpisuje się w wizję powstania nowej przestrzeni artystycznej w mieście. Wyraźnie nawiązuje ona do planów pomysłodawców procesu rewitalizacji. Ten scenariusz jest zdecydowanie najoptimistyczniejszy, choć – podobnie jak w wypadku pierwszej prognozy – przesłanki wnioskowania nie są oczywiste.

Prognozy? Wydaje mi się, że odnowią ją wreszcie, bo tak słyszałam, że tak ma być. I wydaje mi się, że będzie takim miejscem artystycznym. Bo już widziałam, że tu się parę rzeczy działo takich fajnych (6262)²⁷.

Pula możliwości jest zatem pełna, ale – co symptomatyczne – żadna z opcji nie zakłada zachowania Śródkii w kształcie zbliżonym do tego sprzed uruchomienia destrukcyjnych procesów podupadania. Każda zakłada daleko idącą zmianę, zanikanie elementów tożsamości miejsca, zanikanie również odrębności, która konstituowała to miejsce od stuleci. Paradoksalnie zresztą ta ostatnia konstatacja najlepiej oddaje, w moim przekonaniu, sens zmian, jakie

²⁵ Ibidem, s. 217.

²⁶ Ibidem, s. 228.

²⁷ Ibidem, s. 286.

uruchomiła inwestycja odbudowy mostu Jordana w 2006 r. Nasuwa się oczywiście pytanie o sens określania w tym kontekście mianem rewitalizacji trwającego procesu. Dla potrzeb analitycznych chciałbym ten proces nazwać „niezrealizowaną rewitalizacją”, podkreślając jego niedopracowanie – w warstwie praktyki bardzo daleko odbiega on bowiem od teoretycznych założeń, na których się pierwotnie opierał.

III. WNIOSKI BEZ REKOMENDACJI

Podsumowując, warto zauważyć, że rewitalizacja pojmowana jako proces reurbanizacji powinna zakładać również przeciwieństwo peryferyzacji przestrzeni, co samo w sobie nie jest oczywiste, gdy analizujemy proces ożywiania określonego fragmentu przestrzeni miejskiej, jako np. zaplecza dla ruchu turystycznego (tak myślano o Śródcie). Ta deperyferyzacja powinna prowadzić do odzyskania funkcjonalnej suwerenności (choć niekoniecznie monofunkcjonalności). Tak należy rozumieć postulowane już na etapie procesu planistycznego kwestionowanie tendencji prowadzących do wyludniania czy utraty atrakcyjności inwestycyjnej. W wypadku Śródky wprowadzane zmiany już we wstępnych założeniach ten postulat zakwestionowały i nie stworzyły połączenia, które w jakimś przynajmniej zakresie odwzorowywałoby jej historyczne usytuowanie komunikacyjne na mapie miasta. Trakt pieszy i połączenie mostowe okazały się niewystarczające.

We wprowadzeniu pisałem o dwóch rodzajach wyzwań, które niesie za sobą pomysł na rewitalizację, jak pokazują doświadczenia wschodnich Niemiec. Pierwsze z nich dotyczyło specyfiki modernizacyjnej procesu rewitalizacji, który zakorzeniony jest w istocie w zupełnie innej epoce. Zakłada on również formę koordynacji, która opiera się na osiąganiu porozumienia między zainteresowanymi podmiotami społecznymi oraz na rozbudowanych praktykach planistycznych. W jednym i drugim wypadku cele rewitalizacji w warunkach polskich wydają się bardzo trudne do osiągnięcia. W jakimś sensie wskazuje to na drugie wyzwanie rewitalizacji, związane ze zmianą sposobu myślenia o mieście (ideologii miejskiej). W tym wypadku wraz z upowszechnieniem rewitalizacji w związku ze zrównoważonym rozwojem obserwujemy wyraźnie przejście od myślenia w kategoriach „nowoczesności” i „modernizacji”, zakładających jakieś formy zewnętrznej wobec przestrzeni inżynierii społecznej (idea tworzenia nowej atrakcji turystycznej, zaplecza turystycznego, uzupełnienia oferty itp.), do myślenia w kategoriach ochrony (*preservation*) zasobów ludzkich, istniejącej formy urbanistycznej jako nośnika wartości, także skądinąd ekonomicznych. Rezygnacja z formy konsensualnego dochodzenia do szczegółowych rozwiązań, w moim przekonaniu, stanowiła w wypadku Śródky krok wstecz, co znacząco zaciążyło na rezultatach procesu.

Przenosząc wnioski na wyższy poziom abstrakcji, warto zapewne wskazać na wyzwanie, przed jakim stają środkowoeuropejskie miasta, a wyzwania te są przede wszystkim demograficzne i ekonomiczne i dotyczą – z jednej strony –

Tabela 4

Zestawienie danych dotyczących liczby ludności głównych miast Polski
w latach 2003 i 2009

Miasto/liczba mieszkańców	2003 (b)	2009 (a)	(a-b)	(a-b) w %
Warszawa	1 688 300	1 714 446	26 146	1,52
Kraków	757 427	755 000	-2 427	-0,32
Łódź	781 932	742 387	-39 545	-5,33
Wrocław	638 459	632 146	-6 313	-0,1
Poznań	575 742	554 221	-21 521	-3,90
Gdańsk	461 482	456 591	-27 834	-6,09
Szczecin	414 685	406 307	-8 378	-2,06
Bydgoszcz	371 237	357 650	-13 587	-3,80
Lublin	358 079	349 440	-21 965	-6,28
Katowice	323 710	308 548	-15 162	-4,91

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z *Miasta w liczbach 2009. Basic Urban Statistics*, GUS, Warsaw 2011, dostępne na: [www: http://www.stat.gov.pl/gus](http://www.stat.gov.pl/gus).

tendencji suburbanizacyjnych, co dobrze widać w polskich miastach, które w ostatnich latach wyraźnie się „kurczą” (dotyczy to również Poznania)²⁸. Konsekwencje tego procesu widać wyraźnie w odpływie podatków i wzroście zadłużenia miast, upadku atrakcyjności przestrzeni publicznych, rosnącej dominacji indywidualnego transportu itd.

Z drugiej strony obserwuje się zjawisko depopulacji, które obejmuje już całe regiony Europy Środkowej i Wschodniej. W tym kontekście i w kontekście konsekwencji ekonomicznych tych zjawisk rewitalizacja (w ponowoczesnym sensie tego określenia) jawi się jako szansa, ale także – biorąc pod uwagę naturalny eksperyment śródecki – ogromne wyzwanie polityczne, organizacyjne i społeczne. Wydaje się, że przypadek Środki nie przybliżył nas do znalezienia rozwiązań narastających problemów, choć mógł nauczyć, czego nie należy robić bądź jakie są ograniczenia wprowadzanych zmian.

dr Marek Nowak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

²⁸ Por. również: M. Miazga, *Uwarunkowania wzrostu i depopulacji byłych miast wojewódzkich*, w: P. Kryczka, J. Bielecka-Prus (red.), *Przemiany miast polskich po 1989*, Wydawnictwo WSPA, Lublin 2010.

ZAŁĄCZNIK*

Lista pytań zadawanych mieszkańcom Śródki w ramach wywiadów pogłębionych (podstawa merytoryczna interpretacji zaproponowanych w artykule).

1. Proszę opowiedzieć o Śródcie. Jakie są jej mocne, a jakie słabe strony jako miejsca zamieszkania. Proszę wskazać, jaka powinna być (wyglądać) idealna Śródka Pana/i zdaniem?
2. Co należy zmienić, by Śródka spełniała oczekiwania?
3. (Jeżeli respondent coś o tym wie) Jakie były założenia społecznego planu rewitalizacji (czy dostępne są dokumenty opisujące ten projekt, jego założenia)?
4. Proszę opisać ostatnie 5 lat (od 2005), co się zmieniło na Śródcie?
5. Proszę nieco bliżej opisać zachodzące zmiany?
 - 5.1. jeśli chodzi o ceny nieruchomości i czynszów;
 - 5.2. jeśli idzie o rewitalizację architektoniczną;
 - 5.3. jeśli idzie o zmiany infrastruktury technicznej;
 - 5.4. jeśli idzie o poziom usług;
 - 5.5. jeżeli idzie o sferę kultury.
6. Jakie mogą być prognozy dla Śródki (co się tam zmieni w ciągu najbliższych 5 lat)?
7. Jak oceniają Państwo relacje z władzami miejskimi; prywatnymi inwestorami; mieszkańcami?

* Wywiady pogłębione przeprowadzono głównie siłami zespołu badawczego od września do końca listopada 2010 r. Do pracy zaprosiliśmy również Barbarę Janik, socjolog z Zakładu Socjologii Ekonomicznej i Samorządu Terytorialnego IS UAM, przygotowującą doktorat z zakresu socjologii miasta.

UNREALISED REVITALISATION AS UNSUCCESSFUL GENTRIFICATION. ANALYSIS OF THE PROCESS OF REVITALISATION OF THE POZNAŃ DISTRICT OF ŚRÓDKA

Summary

The subject of this paper is revitalisation of degraded urban areas. It recapitulates the social and spatial experiments carried out in 2005, when one of the first processes of revitalisation in Poland had just commenced. The idea of revitalisation was based on two pillars. One was a socially rooted idea of inhabitant participation in urban planning, inspired by East German experience, and the other was an idea of improving the 'touristic portfolio' of the city, rooted in the idea of its historical trail. The research was based on quantitative data from the social survey and detailed interviews with inhabitants of the revitalised areas.

Copyright of Journal of Law, Economics and Sociology is the property of Faculty of Law and Administration of Adam Mickiewicz University in Poznan and its content may not be copied or emailed to multiple sites or posted to a listserv without the copyright holder's express written permission. However, users may print, download, or email articles for individual use.

Właścicielem praw autorskich do „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” jest Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zawartość czasopisma nie może być kopiowana, przesyłana do innych stron internetowych bądź zamieszczana na blogach bez pisemnej zgody wydawcy. Niemniej artykuły można drukować, kopiować lub przysyłać w formie elektronicznej na własny użytek.